

Prof. dr hab. Michał Parczewski
emerytowany prof. zw.
Instytut Archeologii
Uniwersytetu Rzeszowskiego

Rzeszów, 18.09.2022

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anny L. Kubicy-Grygiel
pt. *Populacja dorzecza górnej Wisły od 2. połowy X w. do połowy wieku XIII na podstawie badań archeologicznych i antropologicznych cmentarzysk szkieletowych*, Kraków 2021

Przed z górą półwieczem weszła do obiegu naukowego źródłoznawcza monografia małopolskich cmentarzysk szkieletowych pióra Heleny Zoll-Adamikowej (*Wczesnośredniowieczne cmentarzyska szkieletowe Małopolski, cz. I: Źródła*, 1966; *cz. II: Analiza*, 1971), publikacja gruntowna, wszechstronna i przy tym pierwszorzędna pod względem warsztatowym. Przez kolejne dekady była skarbnicą wiedzy o obrządku pogrzebowym w młodszych fazach wczesnego średniowiecza w dorzeczu górnej Wisły, a w powszechnej opinii specjalistów wyznaczyła wysokie próby wzorzec dla innych tego rodzaju opracowań. Dzieło H. Zoll-Adamikowej nie utraciło do dzisiaj swojej wartości, co wynika zarówno ze znakomitego krytycznego opracowania kompletu dostępnych wówczas materiałów zabytkowych, jak i z po mistrzowsku przeprowadzonej analizy tych danych. Upływ czasu sprawia jednak – co zawsze dotyka nawet najświetniejsze próby rekonstruowania przeszłości w ujęciu archeologów – że nieprzerwany dopływ wciąż ujawnianych źródeł oraz doskonalenie dawnych metod badawczych (jak i rozwój nowych), czy wreszcie bujny rozkwit i znakomite efekty współpracy z naukami przyrodniczymi stopniowo dezaktualizują część dawniejszych interpretacji obrazu świata odległych pokoleń. A przy tym problematyka przemian obrządku pogrzebowego należy do ścisłej czołówki tematów badań nad wszystkimi minionymi wspólnotami ludzkimi.

Z wielkim zainteresowaniem podjąłem zatem lekturę pracy, która ma szansę zastąpić zasłużone dzieło pionierskie, i to nie tylko jako nowa podstawa wiedzy archeologicznej o wczesnośredniowiecznych pochówkach szkieletowych w południowo-wschodniej Polsce. Autorka podjęła nadzwyczaj ambitne wyzwanie – niemal równorzędnym przedmiotem rozprawy stała się nowoczesna specjalistyczna charakterystyka antropologiczna ludności zamieszkującej te ziemie od 2. połowy X do połowy XIII w. Muszę stwierdzić, że moje kompetencje nie w pełni obejmują tak zaawansowaną wiedzę w zakresie antropologii fizycznej, jaką w omawianej pracy wykazała się Doktorantka. Przystudiowałem z niezwykle dużym zainteresowaniem i dużym uznaniem poświęcony tej problematyce rozdział 6. dzieła, ale chciałbym podkreślić, że profesjonalna ocena merytoryczna analizy antropologicznej wymaga bez wątpienia kwalifikacji bardziej autorytatywnych niż moje. Tym niemniej uzyskałem pewność, że studium Autorki w omawianej dziedzinie bardzo pogłębia i w jakimś sensie „uczłowiecza” perspektywę archeologiczną, znacznie poszerzając, dzięki gruntownym nowoczesnym badaniom szczątków ludzkich, dotychczasową wizję indywidualnych i zbiorowych losów wspólnot słowiańskich przed tysiącleciem.

Problematyka recenzowanej rozprawy ma potencjalnie dużą wagę historyczną. Wynika to między innymi z usytuowania wschodnich partii badanego terytorium, które w XI-

XIV w. zajmowało południową część pogranicza Polski i Rusi. Początki formowania się rubieży etnicznej, rozcinającej świat słowiański na skrzydło wschodnie i zachodnie, przypadają najpewniej na X-XI w. Analiza lokalnych przemian średniowiecznego obrządku pogrzebowego, w kontekście nawiązań do terenów sąsiednich, może wnieść sporo do studiów nad przebiegiem różnicowania się obydwu etnosów.

Recenzowana rozprawa Anny L. Kubicy-Grygiel powstała pod opieką promotorską prof. dr. hab. Jacka Poleskiego w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Monumentalny pod względem objętości utwór liczy 2007 stron wydruku komputerowego. Podzielono go na cztery osobno oprawione tomy, z czego dwa zawierają część narracyjną (598 stron), dwa kolejne część katalogową (1409 stron). W tekst włączono 871 rycin (150 w części pierwszej i 721 w katalogu). Segment narracyjny dysertacji został zbudowany z dziewięciu rozdziałów (1. *Wstęp* – s. 9-15; 2. *Przedchrześcijański obrządek pogrzebowy w Małopolsce* – s. 16-28; 3. *Podstawy datowania i chronologia wczesnośredniowiecznych małopolskich cmentarzysk szkieletowych* – s. 29-36; 4. *Stan badań archeologicznych i antropologicznych oraz charakterystyka bazy źródłowej* – s. 37-47; 5. *Analiza obrządku pogrzebowego* – s. 48-327; 6. *Próba odtworzenia kondycji biologicznej społeczności zamieszkujących Małopolskę w ostatnich stuleciach wczesnego średniowiecza* – s. 328-459; 7. *Formy wczesnośredniowiecznego obrządku szkieletowego w Małopolsce* – s. 460-486; 8. *Przemiany we wczesnośredniowiecznym obrządku pogrzebowym w Małopolsce na tle zmian obrzędowości funeralnej w Europie Środkowej i Wschodniej* – s. 487-496; 9. *Podsumowanie* – s. 497-509). W formie aneksu zamieszczono bardzo obszerne zestawienie wykorzystanej literatury, w którym znalazło się około 800 pozycji (I, s. 510-598 [w niniejszej recenzji pod sygnaturą „I” cytuję pierwszą, tzn. narracyjną część pracy, pod sygnaturą „II” – część katalogową]). Dochodzi do tego zapakowany w osobnej tece dodatek w postaci sześciu niezwykle rozbudowanych tabel o bogatej zawartości, a w tekst rozprawy wmontowano kolejne ponad 30 tabel. Zwłaszcza te kilka najobfitszych osobnych zestawień bardzo usprawnia szybką orientację w kwestiach stanowiących przedmiot dociekań Autorki. A. Kubica-Grygiel dołożyła wielu starań, aby zapewnić odpowiedni poziom graficzny dysertacji (plany cmentarzysk i wybranych grobów, liczne rysunki zabytków, znakomicie przygotowane mapy i wykresy).

Jestem pełen uznania dla dokonań Doktorantki, które znalazły wyraz w imponującej objętościowo monografii. Lektura opiniowanej dysertacji daje poczucie, że Anna Kubica-Grygiel tworzyła ją z zapalem twórczym oraz ogromnym wkładem pracy, przy tym pracy dobrze ukierunkowanej i zorganizowanej, z wyraźnie dostrzegalnym piętnem niezależnej samodzielności badawczej. Wysoko oceniam śmiałą i niezwykle owocną inicjatywę Doktorantki w kierunku daleko idącego pogłębienia swojej wiedzy z zakresu antropologii fizycznej. Umożliwiło to rzucenie nowego światła na problematykę, która często pozostaje w cieniu głównych kierunków działania archeologa.

Konstrukcja pracy jest przemyślana i nie budzi poważniejszych zastrzeżeń, chociaż poniżej spróbuję zaproponować pewne udoskonalenia. Generalnie dobrze zaplanowany, mocno rozbudowany, hierarchicznie uporządkowany wewnętrzny układ rozdziałów analitycznych 5. i 6. sprawił, że spis treści zajmuje aż 7 stron (s. 2-8), co cieszy czytelnika, gdyż uczytelnia strukturę pracy i ułatwia szybkie odnalezienie wybranego segmentu analizy.

Dokonania Autorki wnoszą bardzo duży wkład do wiedzy o początkach formowania się, a następnie utrwalania radykalnej metamorfozy obrzędowości pogrzebowej na ziemiach dzisiejszej Polski południowo-wschodniej. Zawdzięczamy to nie tylko należycie przeprowadzonej analizie zebranych źródeł i trafnej rekonstrukcji procesów innowacyjnych, lecz także dzięki prawidłowemu osadzeniu wyników badań Doktorantki w kontekście dziejowym. A dokonywały się wówczas przeobrażenia społeczne i polityczne o niebywalej skali. Dość powiedzieć, że początki trwałego wkroczenia państwowości – polskiej i ruskiej – na teren górnego dorzecza Wisły oznaczają ostateczny rozpad tutejszych struktur plemiennych, a na ich gruzach inicjację formowania się nowych wspólnot etnicznych, polskiej i ruskiej. Znajduje to również odbicie w ustaleniach A. Kubicy-Grygiel.

Na podkreślenie zasługuje konsekwentna postawa badawcza Doktorantki, która przyjęła źródłownawstwo jako swoją naczelną dyrektywę poznawczą. To jedno ze świadectw godnej pochwały formacji profesjonalnej, którą otrzymała podczas studiów i na etapie przygotowywania doktoratu w pierwszorzędym ośrodku uczelnianym. Według mojej opinii rezultaty badań Autorki mają charakter nowatorski i przynoszą niemały postęp rzetelnej wiedzy tak archeologicznej, jak i – w efekcie – historycznej.

Podstawę źródłową opracowania tworzą materiały zabytkowe z okresu od 2. połowy X do około połowy XIII w. Jak słusznie wskazuje Autorka, górna cezura czasowa ma charakter tylko orientacyjny z uwagi na bardzo ograniczone możliwości ścisłego datowania najpóźniejszych pochówków wczesnośredniowiecznych. Co do górnej granicy – pełna zgoda, ale wyłania się problem związany z cezurą początkową, ustanowioną około połowy X w.

Słowianie znad górnej Wisły w 2. połowie X w. – jednak w istocie dopiero u schyłku tego stulecia (I, s. 498-499) – zaczęli chować swoich zmarłych w obrządku szkieletowym, chociaż bezspornymi dowodami w tej sprawie wciąż nie dysponujemy. Powszechnie przyjmuje się, że główną przyczyną wypierania ciałopalenia była chrystianizacja. Tymczasem jedyne uwzględnione w opiniowanej pracy szkieletowe cmentarzysko na pewno X-wieczne (może nawet sięgające początkami ostatniej dekady IX w.), to zupełnie unikatowa – gdyż w dodatku niesłowiańska – nekropola z Przemyśla (w literaturze i w recenzowanej rozprawie lokalizowana pod nazwą ul. Rycerskiej, lecz – czego pewnie nie będziemy respektować w publikacjach archeologicznych – kilkanaście lat temu ulica otrzymała nowego patrona, gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego). Bezsprzecznie złożono tu Węgrów-koczowników z tzw. „okresu zajmowania ojczyzny”, zachowując podczas ceremonii wszelkie procedury pogańskiej obrzędowości funeralnej, typowe dla kultury starowęgierskiej. Można sądzić, że cmentarz ze sporym prawdopodobieństwem pochodzi jeszcze sprzed 950 r. Wyniki analizy archeologicznej pierwszego odkrytego grobu dość ostrożnie sugerowały okres zawarty pomiędzy przełomem IX/X w. a przełomem X/XI, jednak ze wskazaniem na połowę lub 3. ćwiartkę X w. jako na najbardziej prawdopodobną górną cezurę czasową (por. Koperski, Parczewski 1978a, s. 181). Po wyeksplorowaniu całej nekropoli zaczęto mocniej postulować ograniczenie powyższego przedziału chronologicznego do okresu między przełomem IX/X a najpóźniej początkami 2. połowy X w. (Parczewski 1991, s. 40). Ten pogląd nadal w pełni podtrzymuję (por. M.P., *Nieznany grób wojownika z koniem w rejonie Przemyśla* (w:) M. Dębiec, Th. Saile (red.), *A planitiebus usque ad montes. Studia archaeologica Andreae Pelisiak vitae anno sexagesimo quinto oblata*, Rzeszów 2020, s. 641). Nie mogłem sugerować datowania w niewiarygodnie wąskim zakresie „koniec IX – pocz. X w.”, jak wskutek

nieporozumienia podaje A. Kubica-Grygiel (I, s. 463, przyp. 31) – najwidoczniej podczas rozmowy niezbyt jasno wyłożyłem swoją opinię. Autorka zresztą stwierdza w podsumowaniu rezultatów pracy, że chronologia tej nekropoli jest „wyraźnie związana z pierwszą połową X wieku” (I, s. 498); podobnie w tabeli 1 („Podstawy chronologii...”). Dodajmy, że od niedawna dysponujemy kilkunastoma skalibrowanymi datami C-14 dla czternastu grobów, datowaniami wprawdzie dość zróżnicowanymi czasowo, ale – poza jednym, którego chronologia wskazuje przełom X/XI w. – tylko sześć z nich, z punktem ciężkości wcześniejszym, obejmuje swoim końcowym zasięgiem jeszcze jakąś część 2. połowy X w., pozostałe według ekspertyz radiowęglowych powinny lokować się wcześniej (niektóre głównie czy nawet wyłącznie w IX w., co jest jednak mało prawdopodobne). W różnych segmentach rozprawy Autorka wielokrotnie wykazała nietypowość przemyskiego cmentarzyska, które odstaje od całej reszty wziętych na warsztat pól grzebalnych zarówno pod względem chronologicznym (w istocie należy jeszcze do schyłku doby plemiennej), jak i z uwagi na obyczaj pogrzebowy oraz wyposażenie, charakterystyczne dla grupy obcej etnicznie. To jedyny dotychczas rozpoznany wczesnośredniowieczny funeralny obiekt niesłowiański w dorzeczu górnej Wisły. Żywię zadawniony sentyment do tego odkrycia, ale jestem zdania, że z wyłożonych powyżej przyczyn po prostu nie mieści się ono w głównym nurcie tematycznym opiniowanej rozprawy, właściwie należałoby wycofać nekropole z katalogu, a jej omówienie przenieść do rozdziału 2. („Przedchrześcijański obrządek pogrzebowy w Małopolsce”). Alternatywą byłoby obniżenie dolnej cezurę chronologicznej monografii do przełomu IX/X w.

Inną naturę mają zastrzeżenia odnoszące się do zasięgu terytorialnego dysertacji. Zaistniała otóż rozbieżność pomiędzy tytułowym „dorzeczem górnej Wisły”, zapowiedzianym jako obszar uwzględniony w pracy, a niekonsekwentnym zmodyfikowaniem tego klarownego oświadczenia w tekście: „*Zakres terytorialny niniejszej pracy pokrywa się zasadniczo z zasięgiem przyjętym w pracy H. Zoll-Adamikowej (1971), który jest wypadkową historycznych granic Małopolski wczesnopiastowskiej i współczesnych podziałów administracyjnych*” (I, s. 11). Skoro tak, to w tytule powinna znaleźć się Małopolska, nie dorzecze górnej Wisły! Rzecz jest o tyle dziwna, że negatywne skutki sprzeczności dotyczą właściwie tylko jednego – i to dość niepewnego – obiektu, czyli domniemanego grobu z Czechowic (obecnie jedna z północnych dzielnic miasta Gliwice). Dawne (1880 r.) przypadkowe odkrycie kryje wprawdzie frapujące możliwości interpretacyjne (pochówek starowęgierski?!), ale w istocie nie powinno znaleźć się w omawianej rozprawie, gdyż miejscowość nie należy do zlewni Wisły, lecz Odry. Miałbym przy tej okazji propozycję poprawy komfortu korzystania z dysertacji. Zdecydowanie łatwiej byłoby czytelnikowi „ogarnąć” przyjęty przez Autorkę mieszany (hydrograficzno-administracyjny) zasięg terytorialny pracy, opisany na stronach 11-12, gdyby tu właśnie włamano – jako pierwszą w ogóle ilustrację w recenzowanej monografii – bardzo ważną mapę, która została zamieszczona dopiero na stronie 39 jako ryc. 10; na stronach 11-12 brakuje zresztą niezbędnego odwołania do tego kartogramu.

W recenzowanej pracy zebrano i poddano procedurom badawczym 138 wczesnośredniowiecznych cmentarzysk szkieletowych. Są wśród nich zarówno wielkie nekropole, bardzo rzetelnie zbadane i opublikowane, jak i ledwie wzmiankowane odkrycia pochówków (oraz domniemanych pochówków) o nieznanym podstawach datowania na okres wczesnego średniowiecza. Koronnym przykładem tej ostatniej kategorii danych jest obecna

od lat w literaturze przedmiotu niezwykle mało wiarygodna informacja J. Janowskiego, który wśród nieokreślonej liczby grobów, zapewne średniowiecznych i nowożytnych, odkrytych w 1959 r. pod XV-wiecznym kościołem w Haczowie, miał rozpoznać (ale jakichkolwiek sensownych argumentów w tej sprawie nie wyłożył) trzy pochówki rzekomo wczesnośredniowieczne (II, s. 333). Sądzę, że w odniesieniu do tego i innych podobnych przypadków (por. I, s. 35 oraz tab. 2) celowym zabiegiem byłoby może utworzenie osobnej kategorii – wyrzuconej poza zestaw stanowisk godnych zaufania – podejrzanych obiektów o znikomej lub wręcz żadnej wiarygodności. Jeszcze uzupełnienie: pominięto dwa groby szkieletowe z XI-XII w., wkopane w starszy kurhan, w miejscowości Koczów, pow. Chełm (Mazurek W., *Wyniki badań kurhanu wczesnośredniowiecznego w Koczowie, stan. 1, gm. Kamień*, „Inf. Chełm”, nr 7, 1996, s. 35–46).

Rozdział 4., poświęcony stanowi badań archeologicznych oraz antropologicznych nad podstawami źródłowymi rozprawy, posiada obecnie postać wymagającą moim zdaniem przedyskutowania. W przypadku podobnych monografii możemy oczekiwać, że wykonana zostanie odpowiednia analiza danych pod kątem określenia ich przydatności jako miarodajnych źródeł wiedzy. Podwalinę rzetelnej diagnozy stanu badań buduje z jednej strony ocena wartości źródłowej każdego z uwzględnionych stanowisk, z drugiej zaś krytyka wcześniejszych opracowań, których podstawą była całość lub część danych tworzących teraz bazę nowego ujęcia. W tej pierwszej kwestii przedmiotem oceny danych, którymi dysponujemy w odniesieniu do każdego cmentarzyska, powinny stać się:

- . ujawniona wielkość nekropoli i potencjał poznawczy zespołów grobowych (liczba wyeksplorowanych pochówków oraz stopień bogactwa/ubóstwa ich wyposażenia),
- . zakres i poziom metodyczny badań terenowych,
- . walory profesjonalne opracowania wyników badań; ocenie podlega wartość informacyjna danych opisowych oraz ilustracyjnych (tu mieści się również osąd co do stopnia wykorzystania ekspertyz specjalistycznych, zwłaszcza antropologicznych i innych przyrodniczych), jak też poprawność zastosowanych archeologicznych procedur analitycznych.

Przeprowadzony w ten sposób rozbiór daje podstawę do budowy rankingu wartości źródłowej naszego zbioru cmentarzysk, dzięki czemu uzyskujemy (zarówno sam autor, jak i jego czytelnicy) realną wiedzę o mocnych i słabych ogniwach bazy materiałowej. Trzeba przyznać, że Autorka z dużym nakładem pracy zebrała jakąś część wskazanych wyżej danych w obszernej tabeli 2, ale większość zarejestrowanych tam informacji ma charakter czysto porządkowy i nie wyczerpuje listy przesłanek niezbędnych do **oceny jakościowej** dostępnych źródeł. W efekcie rozdział 4. rozprawy, poświęcony stanowi badań, niewystarczająco spełnia sformułowane powyżej warunki.

Niepokoii mnie pozycja rozdziału 3. *Podstawy datowania i chronologia wczesnośredniowiecznych małopolskich cmentarzysk szkieletowych*, który umieszczono przed bardzo skrupulatną i wnikliwą analizą zespołów wyposażenia grobowego (rozdział 5.6). Wszakże właśnie rozbiór zespołów grobowych, poszerzony o daty uzyskane metodami przyrodniczymi, daje najbardziej miarodajną informację o chronologii pochówków i całych cmentarzysk, lepiej więc zachować porządek logiczny argumentacji. Według mnie nie powinno się go odwracać i stawiać – jak dawniej mawiano – wozu przed koniem...

Jeszcze do struktury pracy. W części analitycznej (rozdział 5.1 „Lokalizacja cmentarzysk”) również doszło do odwrócenia naturalnego moim zdaniem porządku realizacji rozbioru źródeł. W pierwszej kolejności powinny zostać poddane analizie materiały zebrane przez Autorkę w Małopolsce, a dopiero wyniki tego postępowania należało skonfrontować z przekazami historycznymi oraz rezultatami wykopalisk na nekropolach chrześcijańskich poza Małopolską. Tymczasem początek rzeczonoego rozdziału 5.1 (s. 48-53) poświęcono preferowanym przez Kościół zasadom wyboru miejsca chowania zmarłych, i to od czasu wyjścia wyznawców Chrystusa z katakumb w IV w. do XIII w. Omawiany fragment tekstu (s. 48-53) idealnie nadaje się do wykorzystania jako składnik nieuwzględnionego w strukturze rozprawy (a moim zdaniem nader przydatnego) rozdziału lub podrozdziału wstępnego „Chrześcijański obrządek pogrzebowy w X-XIII w. na podstawie źródeł pisanych”. Obecne usytuowanie tego segmentu dzieła nie wpływa korzystnie na klarowność procedury analitycznej i zaciera niestety granicę między oryginalnymi osiągnięciami Autorki a wykorzystanymi tu (s. 48-53) wynikami studiów innych badaczy.

W rozdziale poświęconym przedchrześcijańskiemu obrządkowi pogrzebowemu w Małopolsce Autorka niezbyt dokładnie referuje ustalenia H. Zoll-Adamikowej co do lokalizacji stref sepulkralnych na zachodzie Słowiańszczyzny (I, s. 18). Strefa A nie obejmowała jednak – jak podano w opiniowanej rozprawie – „przede wszystkim terenów Słowiańszczyzny południowo-wschodniej”, lecz rozciągała się na północy zachodniej partii Słowiańszczyzny (H. Zoll-Adamikowa 1979, s. 219-234, ryc. 57, 58). Za niezręczne wypada uznać stwierdzenie, iż strefa B rozciągała się „mniej więcej od terenów położonych na południe od Łaby po Ukrainę, a konkretnie górne Podnieprze”. W rzeczywistości zasięg tego fenomenu obejmował ziemie od systemu rzecznej środkowej i górnej Łaby (po obydwu stronach jej biegu) po środkowe i górne dorzecze Dniepru (H. Zoll-Adamikowa *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska ciałopalne Słowian na terenie Polski, Cz. II. Analiza. Wnioski*, Wrocław 1979, s. 219-234, ryc. 56, 57). W granicach Ukrainy leży tylko środkowa część Podnieprza, górna zaś rozciąga się na Białorusi i w mniejszej partii należy do Rosji. Niezbyt klarownie brzmi opinia o usytuowaniu rozległej kurhanowej strefy C, „obejmującej w dalszym ciągu obszary północno-wschodniej Słowiańszczyzny”. W istocie mamy do czynienia z rozległym równoleżnikowym pasem, biegnącym (najogólniej rzecz ujmując) od górnej Łaby i Szprewy ku wschodowi przez południową Polskę i Słowację, który to obszar następnie mocno poszerza się, obejmując dorzecze środkowego i górnego Dniepru oraz górnego Niemna. Źródłem niezbyt ścisłych informacji Autorki o strefach sepulkralnych przed XI w. na Słowiańszczyźnie miałyby być przywołana przez nią praca H. Zoll-Adamikowej z 1971 r., ale cytowana pozycja przedstawia tylko bardzo skrótowy zarys opisu wspomnianych zjawisk (tamże, s. 146-147, 153-154). W pełni miarodajne wyniki badań zamieszczono natomiast – wraz z instruktywnymi mapami – w cytowanej wyżej późniejszej fundamentalnej monografii H. Zoll-Adamikowej (1979), która niestety nie została w ogóle uwzględniona w obfitym wykazie bibliograficznym dołączonym do omawianej rozprawy.

Sugerowana niekiedy w literaturze interpretacja funkcji wielkiego kopca w Sólcy pod Przemyślem, który miałby stanowić rodzaj gródka stożkowatego (?), do tego o charakterze sakralnym (?) (I, s. 20), nie da się w żaden rozsądny sposób uzasadnić. Autorka zdaje się podzielać ten drugi pogląd, ale go nie formułuje jednoznacznie. Sądzę, że najpewniej mamy do czynienia z silnie naruszonym – chyba w dobie nowożytniej(?) – prahistorycznym

kurhanem, w który wkopano groby wczesnośredniowieczne (II, s. 1126). Zwraca uwagę okazały wtórny wkop centralny o obecnej średnicy u góry ok. 14-15 m, według mnie prawie na pewno rabunkowy (a może też związany – jedno drugiego nie wyklucza – z dawnymi działaniami wojennymi na przedpolu Przemyśla?). Kopiec w Sólcy wzmiankował w 1897 r. W. Demetrykiewicz, który opisał nieodległy podobny nasyp w Komarowicach (obecnie Ukraina), analogicznie usytuowany na grzbiecie wyścielonego lessem wzniesienia, położony ok. 8,5 km na SEE od stanowiska w Sólcy. Również w centralnej partii kopca z Komarowic stwierdzono w 1897 r. obecność lejowatej jamy, wykopanej dużo wcześniej (podczas wizyty Demetrykiewicza porośniętej krzewami), mierzącej wówczas ok. 6 m średnicy.

Myślę, że z większą ostrożnością należy się odnieść do zbyt pochopnie sygnalizowanej interpretacji podwójnego grobu w kurhanie w Kijanach, który miałby się wiązać ze środowiskiem koczowniczym (I, s. 490-491; II, s. 362-363). Doczesne szczątki dorosłego i dziecka złożono w części S dużego kopca (obecna średn. ok. 22 m) na pierwotnym poziomie gruntu. Przesłanką do łączenia pochówków ze stepowcami, którą eksponowali niektórzy badacze, stał się szkielet dużego zwierzęcia, być może konia (?), znaleziony w nasypie w centralnej części kurhanu, więc najprawdopodobniej w odległości co najmniej 3-4, a może nawet 10 metrów od pochówków ludzkich. Pomijając niepewne rozpoznanie gatunku zwierzęcia (a to ma zasadniczą wagę – jeśli nie koń, to automatycznie upada hipoteza „nomadzka”), rodzą się również zasadnicze obiekty co do związku domniemanego pochówku? zwierzęcego z pogrzebanymi w pobliżu ludźmi, gdyż kości konia w grobie stepowego jeźdźcy z reguły towarzyszą bezpośrednio człowiekowi. Ponadto koczownicy – co rzecz jasna nie powinno być argumentem decydującym – składali zwykle swoich zmarłych dużo lepiej zaopatrzonych, niż tylko w duży fragment dolnej partii naczynia ceramicznego, jak w naszym przypadku.

Jeszcze garść drobniejszych dostrzeżonych niedoskonałości.

Rysunki planów i przekrojów kurhanu w Kornatce (ryc. 1 na s. 18) należą do dorobku badaczki wspomnianej nekropoli H. Zoll-Adamikowej (1975, ryc. 48-50, tam literatura), co odnotował J. Poleski (2013, ryc. 108:1-3), który przedrukował te rysunki w swojej książce. Idąc zbyt na skróty A. Kubica-Grygiel przypisała niesłusznie autorstwo ilustracji swojemu promotorowi.

Niezupełnie rozumiem, czemu służy adnotacja o brzmieniu: „z modyfikacjami”, która stale powtarza się w podpisach pod rysunkami kopiowanymi z publikacji innych autorów. Zabieg ten sugeruje, że Autorka wprowadziła jakieś udoskonalenia lub uproszczenia w przejętą od innych badaczy formę obrazu. Część przypadków sprawdziłem – „modyfikacja” polega tam wyłącznie na zmianie kompozycji rysunków na tablicach lub rycinach zbiorczych albo/i na wymianie podziałki liniowej na nową (np. o długości 3 cm zamiast – jak było w pierwowzorze – 5 cm, co zresztą pogarsza szansę na dokładne przeskalowanie i precyzyjny pomiar nieco większych zabytków). Same rysunki artefaktów pozostają jednak wiernymi reprodukcjami oryginałów, więc ich – i to według mnie dobra wiadomość – nie „zmodyfikowano”.

Wielosegmentowy (ta nazwa wydaje się recenzentowi właściwsza – w pracy użyto raczej nieadekwatnego terminu „wielokątny”) srebrny pozłacany pierścień z Trepczy (I, s. 250-251) to bardzo interesujący okaz: oprócz przytoczonych przez Autorkę odwołań nie można jednak pominąć serii stosunkowo bliskich analogii z nad wyraz odległej Rusi

północno-wschodniej (por. J. Ginalski 2001b, s. 366–368, tam lit.), co może zresztą kierować naszą uwagę na ślad ewentualnych interesujących dalekodystansowych nawiązań, niekiedy udokumentowanych na Rusi w XII-XIII w.

W nadzwyczaj bogatym wykazie bibliograficznym brakuje niektórych pozycji wymienianych w tekście, np. Sosnowska 2000, Koperski 1997. Zdarzają się błędy porządkowe, np. pozycja „1969 Wczesnośredniowieczny obrządek pogrzebowy...”, przypisana E. Mitrusowi (I, s. 564) powinna znaleźć się pod nazwiskiem właściwej autorki, czyli M. Miśkiewiczowej (I, s. 563). Na tejże s. 564 dwukrotnie powtórzono pozycję „Morawski W., Zaitz E. 1977”. Wspomniałem o imponującej zawartości bibliografii, ale warto jeszcze uwzględnić pominięty artykuł K. Grocheckiego, *Wczesnośredniowieczne elity w teorii i na przykładzie pochówków z terenów międzyrzecza środkowej Wisły i Bugu* (w:) *Hic mortui vivunt*, red. S. Czopek, Rzeszów 2012, s. 219–248.

Do sposobu prezentacji cmentarzyska starowęgierskiego z Przemyśla (II, s. 911) mam dwie drobne uwagi. Wbrew opinii Autorki, która napisała, iż na ten temat „brak informacji w publikacjach”, A. Koperski wskazał miejsce przechowywania zabytków w przywołanym tuż obok artykule (A. Koperski 1996, s. 441), gdzie podał nawet numery inwentarza muzealnego (tamże, s. 444-448). A. Koperski jest autorem artykułu mylnie przypisanego innej osobie (por. II, s. 911; utwór figuruje jako „Sosnowska 2010, s. 365-387”).

Konieczna jest korekta błędnej opinii, że osada na krakowskim Okole obejmowała również Rynek Główny (I, s. 461).

W części katalogowej cmentarzysko w Sólcy (nr 115) zostało umieszczone z naruszeniem kolejności alfabetycznej pomiędzy Stradowem (nr 112-114) a Stręgorzycami (nr 116).

Efemeryczna nazwa wioski „Kalinowice” na południe od Przemyśla (II, s. 1126) stanowiła krótkotrwały owoc „patriotycznej” akcji urzędowej z tzw. doby późnego Gierka (1977-1981), która to reforma polegała na wymianie ok. 120 nazw miejscowości pochodzenia wschodniosłowiańskiego (po części jeszcze staroruskich), rozmieszczonych w południowo-wschodniej części PRL, na ojkonimy brzmiące bardziej z polską [https://sip.lex.pl/akty-prawne/mp-monitor-polski/zmiana-nazw-niektorych-miejscowosci-w-województwach-krosnienskim-16819392]. W czasach pierwszej „Solidarności” wskutek ostrego sprzeciwu społecznego przywrócono nazwy tradycyjne. Owe „Kalinowice” dzięki temu stały się z powrotem – i są po dziś dzień – Sierakościami, wsią o metryce średniowiecznej, którą źródło pisane wymienia po raz pierwszy pod tą właśnie nazwą w 1367 r.

Sformułowanie o odkryciach „w dorzeczu górnej Oki, zwłaszcza w rejonie wzdłuż rzeki Woroneż” (I, s. 471) jest błędne, gdyż Woroneż uchodzi do Donu, nie do Oki.

Pora wreszcie na konkluzje. Lektura opiniowanego utworu nie nastęrcza problemów (pomijając tu kłopoty wynikające z potrzeby opanowania wszystkich wątków ogromnego objętościowo dzieła), gdyż przekazywanie myśli autorskiej cechuje doskonałej jakości styl językowy: bogate słownictwo, klarowność i jednoznaczność wypowiedzi.

Nieco na przekór części przedstawionych powyżej uwag krytycznych i sformułowań dyskusyjnych (kierowałem się silnym przeświadczeniem co do potrzeby udoskonalenia dzieła o niekwestionowanej wartości) oceniam w sumie bardzo pozytywnie walory merytoryczne recenzowanej pozycji. Jestem pełen uznania wobec skali poczynień badawczych Autorki oraz ich efektów, i piszę to z całkowitym przekonaniem. Nie mam wątpliwości, że – popełniając

wprawdzie niekiedy błędy – wglębiła się wyjątkowo silnie, jak nie tak wielu współczesnych specjalistów, w niełatwą problematykę przemian wczesnośredniowiecznego obrządku pogrzebowego. Dysertacja nie jest wolna od pewnych uchybień warsztatowych, ale w ogólnym rozrachunku zdecydowaną przewagę mają zalety merytoryczne recenzowanego utworu, które oceniam bardzo wysoko. Przedstawione przez A. Kubicy-Grygiel wnioski w zakresie transformacji obrzędowości funeralnej w południowo-wschodniej Polsce, które przynoszą nowy znacznie wzbogacony obraz niezwykle ważnej sfery ludzkich zachowań wspólnotowych, staną się nowym ważnym punktem odniesienia dla kolejnej generacji badaczy. Warto podkreślić, że po bardzo rzetelnej weryfikacji, przeprowadzonej w toku analizy, Autorka w niemałym stopniu podtrzymała i rozwinęła część wykładni zaproponowanych przed półwieczem przez H. Zoll-Adamikową, ale też niektóre z nich skorygowała. Analiza dostępnych źródeł, których liczebność powiększyła się mniej więcej dwukrotnie w stosunku do stanu sprzed półwiecza, pozwoliła uzupełnić w znaczącym zakresie, a w niektórych wypadkach zmienić dawniejsze ustalenia zawarte w pionierskiej rozprawie H. Zoll-Adamikowej. Dotyczy to m.in. warunków usytuowania cmentarzysk, form grobów i sposobu obchodzenia się z ciałem zmarłego.

O ile mogę ocenić, to potężny zakres wprowadzanej do obiegu naukowego nowej wiedzy antropologicznej, zdobytej w wielkiej części na podstawie własnych specjalistycznych dociekań, ma niewiele sobie równych przykładów we współczesnym polskim piśmiennictwie archeologicznym.

W kategorii dzieł źródłoznawczych zaliczam rozprawę Anny Kubicy-Grygiel do najbardziej wartościowych wypowiedzi na temat wczesnośredniowiecznego obrządku pogrzebowego, jakie ostatnio pojawiły się w naszym kraju. Uważam, że należałoby dążyć – po usunięciu dostrzeżonych uchybień – do wydania monografii drukiem. Przedstawione wyżej opinie uzasadniają również wniosek o przyznanie Autorce nagrody za wysoki poziom naukowy jej dzieła.

Stwierdzam, że opiniowana dysertacja mgr Anny Kubicy-Grygiel spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim i przedkładam wniosek o dopuszczenie jej Autorki do dalszych stadiów przewodu doktorskiego.


/Michał Parczewski/

